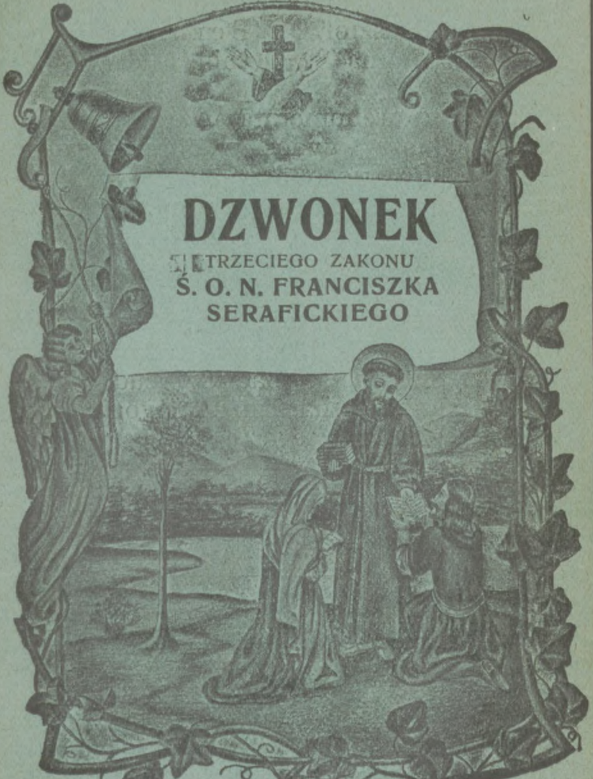
ROK XXXII. KRAKÓW. Nr. 12.

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO



GRUDZIEŃ 1918.

ADRES:

Redakcya »Dzwonka Trzeciego Zakonu«, Kraków—klasztor OO. Bernardynów, na Stradomiu.

Całoroczna prenumerata »Dzwonka Trzeciego Zakonu« wynosi w obrębie całego Państwa Polskiego 3 K 30 h., w Niemczech 2 marki 50 fen., w Ameryce 1 dolara.

Pojedynczy numer kosztuje 30 hal.

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów Urbana VIII-go z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w »Dzwonku Trzeciego Zakonu« czysto historyczną tylko przyznajemy wartość, nie wyprzedzając, ani przesądzając orzeczeń Stolicy św., której zawsze i wszędzie okazać chcemy uległość i posłuszeństwo.

Pozwalamy drukować
O. Sabin Figus
prowincyał.

NIHIL OBSTAT.

X. Dr. J. K. Tobiasiewicz
cenzor.

L. 11.646.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 16. listopada 1918.

† Adam Stefan

MODLITWA.

Wzbudź, prosimy Cię Panie, potęgę Twoją i przybądź abyśmy z niebezpieczeństw, które grzechy nasze ściągnęły na nas, zostali wyrwani przez Twą pomoc, a przez Twe zasługi byli zbawieni. Który żyjesz i królujesz... na wieki wieków. Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Błog. Innocencya Ricci.

Znamienity ród sycyliański Ricci u schyłku XVI stulecia wydał z łona swego trzy przedziwnie jaśniejące gwiazdy, które rozbłysły na serafickim niebie. Były to trzy rodzone a błogosławione siostry: Innocencya, Anna Marya i Serafina Ricci. Rodzicami tych świętych panien byli Hieronim Ricci i Erazma z Grimaldich.

Innocencya, której wspomnienie na pierwszy dzień grudnia przypada, już w pierwszych latach życia szczególniejsze znamiona świątobliwości okazywała. Jako młodziuchna panienka postanowiła nie znać innego oblubieńca jeno Boskiego Zbawiciela swego. Jemu też oddała się całą gorącością swej dziewiczej duszy. Jemu na zawsze służyć postanowiła wszystkiemi władzami umysłu swego. W tym celu czystości strzegła przedziwnie, a młode swe ciało karciła surowemi postami. Podniety do tej służby Zbawicielowi szukała we wytrwałej a pokornej modlitwie, która też później zmieniła się u niej w płomienny zapał i żar rozmyślania.

Razem z latami rosła w niej ta bogomyślność, która się jeszcze więcej podnio-

sła, gdy w r. 1620 przyjęła III Zakon w samą uroczystość Niepokalanego Poczęcia w kościele Braci Mniejszych w Trapani. Odtąd widywano ją już zawsze boso i w ubogiem odzieniu tercyarskiem. Od tego też czasu nie spożywała potraw mięsnych i nie piła wina. Dnie i większą część nocy spędzała na modlitwie. W każdy poniedziałek, środę i piątek wczesnym rankiem biczowała się srodze przygotowując się w ten sposób do spowiedzi i komunii św. Po przyjęciu Pana Jezusa wpadała dość często w zachwycenia, w czasie których rzeczy tajemne objawione jej bywały. Obdarował ją też Oblubieniec niebieski wielkim darem proroczym.

Równocześnie z tymi wysokimi darami nieba, ugruntowała się w niej nadzwyczajna miłość bliźniego. Odmawiała sobie wszystkiego, odejmowała od ust, byle wesprzeć biedaka. Nie przerażały jej najwstrętniejsze rany, nie potrafiły wstrzymać od posługi chorym najbardziej zaraźliwe słabości — tam, gdzie inni się uchylali... tam Innocencya była pierwszą i nad podziw wytrwałą. Tak aż do ostatka poświęcając się dla chorych, zakaziła się sama i zgasła w kwiecie wieku dnia 1 grudnia 1624 roku.

Gdy w pięć lat później t. j. w r. 1629 za czasów papieża Urbana VIII podejmo-

wane były kroki o jej kanonizacyę, przystąpiono do otwarcia jej grobu, przy którym działy się liczne cuda. Stwierdzono podówczas, że jej ciało nawet w najdrobniejszej cząstce nie podległo zepsuciu, owszem przecudną woń wydawało z siebie. To wszystko sprawiło, że po przeprowadzonym procesie badawczym, ojciec św. zaliczył ją w poczet błogosławionych. Dziś cieszy się niebieskim Oblubieńcem swoim i wśród innych gwiazd jaśnieje na serafickiem niebie.

O niezbędnych do zbawienia środkach.

Świątobliwego opata Mojżesza proszono raz gorąco, by wygłosił do otaczających go słuchaczy naukę, któraby im najwięcej pożytku duchowego przynieść zdołała.

— Dobrze — odpowiedział na to mąż święty — lecz pozwólcie, że wam wprzód jedno postawię pytanie. Wy wszyscy wiecie o tem i widzicie to sami, że każdy z ludzi w czynnościach swoich ma jakiś główny cel przed oczyma, a dla osiągnięcia jego takich używa środków, które są najpewniejsze. Ileż to naprzykład pracy, zabiegów i starań podejmuje ten, co prowadzi proces, a to w celu wygrania tegoż.

Rolnik nie zważa ani na gorąco, ani na zimno, nie żałuje znoju ani udręki, byle tylko sprzęt zbożowy szczęśliwie do gumna sprowadził. Kupiec niestrudzenie podejmuje wszelakie trudności na lądzie i morzu, narażając się często na niebezpieczeństwa, byle zysk zdobyć i mienie pomnożyć. Chory podda się nawet bolesnej operacyi, przyjmie najbardziej gorżkie lekarstwa, bo pragnie powrotu do zdrowia. Każdy z nich ma jakiś cel przed oczyma... mniej lub więcej ważny... dla którego się poświęca, sam siebie zaprze, na trudy i nawet przykrości się narazi. Jeśli jednak dla drobnych celów tyle człowiek podejmuje pracy — o ileż więcej powinien łożyć starań dla osiągnięcia najwyższego swego celu?! Wy wiecie... że tym celem najwyższym to: zbawienie wieczne... powiedzcież mi, jakich użyliście środków, aby je osiągnąć?

Tak pytał niegdyś mąż święty słuchaczy swoich. Wiem, że gdyby wam mili bracia i siostry III Zakonu tożsamo postawiono pytanie... odpowiedzielibyście zgodnie, że trzeba dołożyć wszelkiej pilności, trosk i pracy, niejedno przenieść, niejedno przecierpieć, byle ten cel swój najważniejszy to jest zbawienie duszy osiągnąć.

Lecz na jakiej drodze dojść do tego? i jakimi posługiwać się środkami? bo zdo-

być zbawienie to rzecz nie tak łatwa. *Kto wstąpi na górę Pańską* — pyta psalmista — *lub kto stanie na świętem miejscu jego?*

I tak odpowiada:

Kto ma ręce niewinne i serce czyste, kto nie lgnie do rzeczy marnych i nie przysięga zdradliwie bliźniemu swemu. Ten bierze błogosławieństwo od Pana i łaskę od Boga Zbawiciela swego. (Ps. 23, 3—5).

A więc to są środki do zbawienia wiodące: ręce niewinne, ani rozpustą ani ludzką krzywdą nie splamione; — serce czyste, dalekie od pychy, zamiłowania marności, a za to proste, szczere, Boga nad wszystko miłujące, bliźnim życzliwe, wszystkim pożyteczne. Oto droga królewska i środki niezbędne, by zbawić duszę i wziąć *błogosławieństwo od Pana i łaskę od Boga Zbawiciela swego.*

Tą drogą szła błogosławiona Innocencya. Nie darmo nosiła to imię, które oznacza niewinność, starała się wszystkiemi siłami być zawsze niewinną przed oblicznością Bożą i w tym celu postami i biczowaniem utrzymywała w karności i poddaństwie ciało swoje, by zachować *ręce niewinne i serce czyste, a nie lgnąć do rzeczy marnych.*

To też po takiem życiu i przy tak pilnej baczności na najbardziej niezbędne do zbawienia środki, osiągnęła cel upragniony

i jak psalmista powiada: stanęła na prawicy Bożej, jako *królowa w złotogłowiu i stroju różnobarwnym*. (Ps. 44, 10).

Organizacya III-go Zakonu.

(Ciąg dalszy).

Przystępując z kolei do wykazania tych obowiązków, jakie ciężą na tych, co zostali wybrani starszymi — zaznaczam — że to, co się powie o urzędach i zakresie działania starszych braci, odnosi się do takich urzędów i zakresu działania sióstr.

Pierwsze miejsce w każdem gronie tercyarskiem ma:

Brat przełożony (a wśród sióstr: siostra przełożona). Już powyżej nadmieniłem, że prawdziwym i istotnym starszym, a na zewnątrz kierownikiem III Zakonu jest dla braci: brat przełożony, a dla sióstr: siostra przełożona. Nazywam ich prawdziwymi i istotnymi starszymi a nadto kierownikami III Zakonu, bo wedle ducha i litery reguły są nimi rzeczywiście. W ich ręku spoczywa władza i zarząd gronem tercyarskiem, a w tej władzy nie mogą być przez nikogo uszczuplani ani krępowani. Ponad nimi stoi wprawdzie wyżej o. dyrektor, lecz ten nie miesza się bez-

pośrednio w ich zarząd, lecz tylko czuwa, by ich kierownictwo nie wykraczało po za ramy wskazane regułą i nie szkodziło gronu; dopiero w razie gdyby ich zarząd był niewłaściwy lub niekorzystny... wkracza łagodnie i co należy wskazuje i poprawia. Z tego wypływa, że stanowisko przełożonego lub przełożonej w III Zakonie nie jest czczym tytułem lub godnością bez treści, ale jest stanowiskiem wysoce odpowiedzialnem przed Bogiem i ludźmi. Jeśli jednak mówię, że w ich ręku jest władza i zarząd nad całem gronem, to przez to nie chcę powiedzieć, że wolno im rządzić autokratycznie lub despotycznie. Rządy ich mają być umiarkowane, roztropne i łagodne, ma to być stosownie do ducha reguły prawdziwie braterskie, a względnie siostrzane przewodnictwo. Brat przełożony i siostra przełożona nie są na to, by surowo rozkazywali lub twardo rządzili, lecz aby społecznemu dobru tercyarskiemu ochotnie i mądrze służyli. Temu celowi winni poświęcić swój własny spokój, swą wygodę, swe osobiste korzyści, a wszystek swój czas wolny winni obracać na dobro zgromadzenia tercyarskiego. Przechodząc do główniejszych szczegółów, nadmieniam, że:

1. Brat przełożony (siostra przełożona) mają uczęszczać pilnie na zebrania ogólne

miesięczne; czuwać nad tem, by również wszyscy inni bracia i siostry na zgromadzeniach bywali, — opieszałych i zaniedbujących te zebrania winni z miłością upominać i do bywania zagrzewać. Ma także przełożony bywać regularnie na zebraniach partykularnych czyli tak zwanych »dyskretoryach«, w których udział biorą tylko starsi i dyskreci. Na takiem dyskretoryum przełożony przewodniczy, obradami kieruje, swoje lub innych członków wnioski przekłada i pod rozwagę i uchwałę dyskretoryum poddaje.

2. Brat przełożony (siostra przełożona) ma być w ustawicznym związku z wszystkimi członkami grona tercyarskiego. Powinien ich znać, wiedzieć gdzie mieszkają, czem się trudnią, jak się prowadzą, czy obowiązki tercyarskie spełniają. Zwłaszcza przełożeni czuwać powinni, aby tercyarze i tercyarki niewłaściwych i gorszących nie zawierali znajomości i przyjaźni, przed takowymi mają przestrzegać, — od tańców, zabaw hałaśliwych i hulaszczych, od przedstawień scenicznych niemoralnej treści odwodzić. Do nich należy zachęcać braci i siostry, by się ubierali skromnie, unikali przepychu w strojach, a zwłaszcza, by się nie stroili po nad stan sobie właściwy. Mają im przypominać, by czytywali tylko dobre książki, a strzegli się czasopism,

szerzących złe tendencye lub walczących przeciw wierze. Jeśli, który z braci lub sióstr zbłądzi, niechże go przełożony lub przełożona w cztery oczy o to upomni lecz upomnienie to ma być pełne miłości, dalekie od chęci dokuczenia, bez ukłuć przykrych i pozbawione wszelkiej złośliwości. Komu przypadło w udziale, że innych upominać i poprawiać musi, niechże sam o tem pamięta, że te niekiedy gorżkie słowa prawdy, jakie innym ma wypowiedzieć, wprzód powinien przeważyć w ogniu bliźniej miłości tak, aby one swą gorycz straciły, — a stały się kojącym balsamem dla błądzącego. W upomnieniu czuć powinien upominany współczucie dla siebie, wtedy ono nie chybi celu i doskonały skutek osiągnie. Jeśliby zaś takie łagodne upomnienie nie pomogło, — wtedy winien przełożony lub przełożona, wziąwszy sobie do towarzystwa swego zastępcę t. j. asystenta i jeszcze którego ze starszych, po raz wtóry upomnieć błądzącego, zawsze jednak z łagodnością, umiarkowaniem i współczuciem. A jeśliby to drugie upomnienie nie pomogło, wtedy ma przełożony przedstawić całą sprawę o. dyrektorowi, by tenże upornie błądzącemu nałożył pokutę. Sam jednak przełożony lub przełożona pokuty nakładać nie mogą, bo to leży po za za-

kresem ich władzy i należy do duchownego sternika III Zakonu, jakim jest o. dyrektor. W wypadkach atoli, gdzie przewinienie jest bardzo ciężkie i głośne, pomija przełożony swe dwukrotne upomnienia, a sprawę błądzącego przedstawia wprost o. dyrektorowi. W takim bowiem razie baczyć na to trzeba, aby uchronić braci i siostry od zgorszenia, a całe grono tercyarskie od niesławy; nic bardziej nie szkodzi III Zakonowi nad nieroztropną pobłażliwość i cierpienie takich członków, którzy nie są warci być tercyarzami. Niech z takimi, według kapłańskiego sumienia o. dyrektor tak postąpi... jak będzie uważał za najlepsze. I na jego decyzyi poprzestać już należy. Tu jeszcze dodam, aby brat przełożony i siostra przełożona nie dawali się unieść jakiejś osobistej niechęci do błądzącego, aby nie byli zbyt pochopni w przedkładaniu sprawy o. dyrektorowi. Przełożony, będący na miejscu, może i powinien znać taki smutny upadek i towarzyszące mu okoliczności, powinien dokładnie o wszystkiem się dowiedzieć i dokładnie wszystko zbadać zanim krok stanowczy uczyni. W tem badaniu niech nim kieruje duch ewangelicznej roztropności, łagodności i miłości, bo to najlepiej uchroni od stronniczej oceny wypadku, od osobistej animozyi, złośliwej podniety, żarli-

wości fałszywej i przykrej a do naprawienia trudnej pomyłki. Jeśliby zaś zbłąkany lub zbłąkana za wyrokiem o. dyrektora z III Zakonu wydalona została, wtedy należy to do przełożonego lub przełożonej, by od osoby wydalonej odebrali świadectwo przyjęcia i profesyi, czyli regułkę z kartą wpisową, poczem takową w ręce o. dyrektora złożyć mają.

3. Ponieważ w osobie przełożonego i przełożonej niejako się zestrzela, zbiega iześrodkowuje cała czynność III Zakonu, przeto przełożeni winni mieć oko otwarte na bieg wszystkich spraw i czynności tercyarskich. Obowiązkiem jest ich ścisłym wglądać, jak też swe urzęda i obowiązki spełniają inni starsi. A więc z mistrzem nowicyuszów ma się przełożony naradzać i współ zajmować nauczaniem nowicyuszów; — w porozumieniu z kasyerem będzie czuwał nad dokładnością rachunków, zbieraniem dochodów i wyznaczaniem wydatków; — ze sekretarzem pamiętać będzie o dokładnem notowaniu wszelkich uchwał, spisywaniu protokołów z posiedzeń i prowadzeniu kroniki tercyarskiej; — wspólnie z bratem infirmarzem będzie niósł pomoc chorym i wyznaczał innych do tych posług chrześcijańskiego miłosierdzia; — a nad tymi innymi urzędami w tercyarstwie mają tak dalece czuwać i dbać

o nie przełożony i przełożona, jakby oni sami tylko odpowiedzialni za bieg wszelkich spraw byli. Dlatego też do nich należy także usuwać wszelkie trudności, braki, naprawiać nieład i nieporządki, jeśliby się w urzędowanie wkradły. Oni składają sprawozdanie ze swych czynności zarówno przed o. dyrektorem, jakoteż raz do roku, lub gdy nagląca wypadnie potrzeba przed całem zgromadzeniem. Do nich należy podpisywanie wszelkich aktów urzędowych, obwieszczeń, świadectw, rachunków i uchwał powziętych czy to na ogólnem dorocznem zebraniu, czy też na co miesięcznych a nawet częstszych zebraniach dyskretoryum. Aby zaś uniknąć w gronie tercyarskiem poróżnień, swarów i niepokoju winni są zarówno przełożony i przełożona, jakoteż inni starsi postawieni na różnych urzędach, zachować doskonałe milczenie i dyskrecyę o wszystkiem co się w zakresie działania wybranego starszeństwa robi, postanawia i zamierza.

4. Do brata przełożonego i do siostry przełożonej należy badać pilnie, które ze zadań społecznych dałoby się w ich gronie zapoczątkować i przeprowadzić. W tym celu winni się radzić naprzód prywatnie, a potem na dyskretoryum innych starszych i radnych czyli dyskretów, — a po przeprowadzonem dochodzeniu i porozumie-

niu się z o. dyrektorem, powzięty przez nich i obmyślony plan winni poddać pod obrady całego grona tercyarskiego, aby wszystkich opinii zasiągnąć i w razie zgody wszystkich w przeprowadzeniu takiego projektu zainteresować.

Te obowiązki brata przełożonego i siostry przełożonej, które w powyższych paru punktach skreśliłem, nie wyczerpują wcale całego zakresu ich czynności. Są to jakby ogólne ramy, w które ujęte są główne rysy, resztę tego obrazu dopełnią dopiero miejscowe warunki i potrzeby, które w każdem gronie tercyarskiem mogą być odmienne i inne. Tu mi chyba to jeszcze dodać należy i wypada, że jeśli przełożony lub przełożona z miejsca swego stałego pobytu na czas jakiś się oddala lub dla nader ważnego powodu chwilowo swych obowiązków spełniać nie może, albo też w ciężką niemoc zapada lub wkońcu umiera, wtedy wszystkie obowiązki przełożeńskie przechodzą na zastępcę przełożonego lub przełożonej, czyli tak zwanego asystenta — asystentkę, którzy w razie zaszłej śmierci przełożonego lub przełożonej spełniają je aż do skończenia trójlecia, po którem nowe przypadają wybory.

Jak więc widzimy, obowiązki przełożeńskie są bardzo ważne i liczne — i co za tem idzie: są one nie łatwe — lecz są za

to pełne chwały i zasługi. Towarzyszy im wielka nagroda Boża. Żaliż mógłby Pan Bóg nie nagrodzić przełożonego, który się troska o chorych, wspiera ubogich, napomina błądzących, w dobrem utrwala żarliwych, do każdej sprawy zacnej rękę przykłada, do rozszerzenia chwały Bożej dąży, dzieła miłosierdzia w czyn wprowadza, cnotę w bratnich duszach gruntuje?

Wszak-ci to wszystko są dzieła, za które Boski Zbawiciel hojną przyobiecał zapłatę, są to dzieła, które prowadzą do uświątobliwienia, bo do ćwiczeń pokory, do wielkiej miłości Boga i bliźniego, do stopniowo coraz większej żarliwości religijnej, do niezmiernej ufności w Bogu — a w ostatecznym rezultacie, gdy się te obowiązki po Bożemu spełni... do posiadania Boga na wieki.

O obowiązku popierania prasy tercyarskiej.

Każdy kto należy do jakiegoś towarzystwa czy związku ma obowiązek zapoznać się z jego zasadami, celem, warunkami rozwoju i historyą. Zapoznawa się zaś z tem wszystkiem najlepiej, jeśli pilnie czytuje okólniki, pisma i wydawnictwa jakie stowarzyszenie wydaje, bo one są najpewniejszym drogowskazem, przewod-

nikiem i regulatorem wszystkich czynności stowarzvszenia.

Dla Braci i Sióstr III Zakonu takim drogowskazem, przewodnikiem i regulatorem jest »Dzwonek III Zakonu«, wychodzący w Krakowie, albo »Głos św. Franciszka«, wychodzący we Włocławku, wreszcie dość liczne wydawnictwa tercyarskie, jakie dla pożytku Braci i Sióstr już w druku się ukazały i niezawodnie w przyszłości ukazywać się będą.

Te wydawnictwa, a zwłaszcza mam na myśli miesięczne pisemka tercyarskie, każdy tercyarz i tercyarka mieć u siebie i odczytywać często powinni. Nie wystarcza moi drodzy powiedzieć sobie: »uczęszczam pilnie na każde zgromadzenie, to mi tam wskażą co mam robić«, — bo zgromadzenie odbywa się tylko raz na miesiąc, stosunkowo trwa niezbyt długo, a w tym krótkim urywku czasu nawet najgorliwszy o. dyrektor nie jest w stanie wypowiedzieć wszystkiego, co jest niezbędnem i koniecznem. Zresztą wiadoma to rzecz, że słowo żywe łatwo ulata z pamięci, a natomiast pisemko możesz mieć zawsze pod ręką i częściej budować się jego treścią i wskazówkami.

Ale nie tylko ten jeden pożytek przynoszą pisemka tercyarskie. Dla bardzo wielu są one jakby kazalnicą, z której się

wygłasza zasady serafickie i poucza o duchu Franciszkowym. Zdarza się często, że ten i ów mimo najlepszej woli opuścić musi czasem zgromadzenie miesięczne, dla takiego pisemko tercyarskie jest jedynem powetowaniem straconej nauki na zgromadzeniu głoszonej. A cóż dopiero mówić o grupkach tercyarskich, które wcale o. dyrektora nie posiadają, — dla takich pisemko tercyarskie jest jedynym kierownikiem i pouczeniem.

Te pisma tercyarskie w sposób praktyczny pouczają o wartości i potrzebie III Zakonu na czasy dzisiejsze. Nie jeden i nie jedna sądzi, że tercyarstwo jest sobie ot takiem zwykłem stowarzyszeniem pobożnem, jak n. p. różaniec, szkaplerz i tyle innych, — kto tak myśli, ten jest w błędzie, bo tercyarstwo jest istotnym zakonem, a zadaniem jest jego, by jako kwas ewangeliczny ideami swemi przenikało we wszystkie warstwy społeczne i we wszystkie warunki życiowe. Pisma tercyarskie wskazują właśnie drogi do celu wiodące, pouczają o złem nurtującem wśród ludzi, strzegą przed ścieżkami omylnemi, a zagrzewają do działań dla społeczeństwa pożytecznych. Kto więc te pisma prenumeruje, czyta, posiada i innym udziela, ten się aktualnie przyczynia do utrwalania, szerzenia i rozpowszechnienia III Za-

konu i tych przepięknych zasad, jakie tenże w życie wprowadza.

I jeśli nie brak obecnie szyderców i przeciwników tercyarstwa to pochodzi to stąd, że pisma tercyarskie nie są jeszcze dotąd tak znane i rozchwytywane jakby to być powinno. Czyż to nie jest gorszącem zaniedbaniem ze strony samychże Braci i Sióstr III Zakonu, że na ćwierć miliona tercyarzy żyjących na ziemiach polskich prenumeruje »Dzwonek III Zakonu« zaledwie 11.000 osób, a »Głos św. Franciszka« nawet czwartej części powyższej cyfry czytelników nie posiada? Jakże w obec szyderców staniecie w obronie III Zakonu, skoro sami jego celów, zasług i znaczenia nie jesteście świadomi? Jak będziecie zaznajamiać innych o tercyarstwie, skoro sami o znajomość jego nie dbacie tak jak należy? Prenumerowanie pism tercyarskich nie jest ze strony Braci i Sióstr III Zakonu żadną łaską ani faworem, lecz jest ścisłym obowiązkiem wszystkich bez wyjątku osób należących do tercyarstwa. Nawet nieumiejący czytać, pisemko to mieć powinni na to, by im inni je odczytywali, a oni w ten sposób zapoznawali się z duchem i celami swego świętego Patryarchy. Jakże będziecie szerzyć ten III Zakon wśród ludzi, skoro nie macie pod ręką pisma,

które w tej zbożnej pracy jest niezbędnym przewodnikiem i drogowskazem? A przecież szerzenie III Zakonu należy także do obowiązków każdego tercyarza.

Już przed dwudziestukilku laty rzekł nie zapomnianej pamięci książę-biskup krakowski, tercyarz i kardynał ks. Albin Dunajewski do grona tercyarzy, których prowadził tenże sam co i dziś redaktor »Dzwonka III Zakonu«, te słowa:

— »Kto pisma katolickie wogóle — a jak n. p. wy tercyarze pisma tercyarskie... kupuje, czyta i innym do czytania podaje... ten spełnia tak samo dzieło pełne pobożności i zasługi, jakgdyby spełniał dzieło miłosierdzia«.

Słynny przywódca katolików niemieckich ś. p. Windthorst wyraził się niegdyś publicznie:

— »Bez agitacyi... bez pracy werbunkowej... niczego się niedokona dla publicznego dobra«.

Jeśli chcemy uczynić coś dodatniego dla III Zakonu, — a chcieć powinniśmy, bo to nasz obowiązek, — to wspierajmy sami pisma tercyarskie, i z ich pomocą agitujmy na dobro III Zakonu. Staraniem naszem pilnem niech się stanie szerzenie pism tercyarskich. Kto jednego nowego zdobędzie prenumeratora — ten z pewnością zdobył na przyszłość jednego nowego

członka dla III Zakonu. Wnośmy pisma tercyarskie do domów, gdzie jeszcze nikt do III Zakonu nie należy, — a pisma te zrobią swoje i zdobędą nowych czcicieli św. Franciszkowi.

Nuże więc do pracy, Bracia i Siostry III Zakonu! Sami miejcie wszyscy pisma tercyarskie i innym do rąk je podawajcie. Niech hasłem dla was będzie:

»Naprzód! dla chwały Bożej i zbawienia dusz!«

Porzućcie ospałość... stańcie się odważni... walczcie za Kościół Boży... głoście ducha św. Franciszka... a zdobędziecie Panu Jezusowi świat — a sobie niebo!

Te Deum laudamus!

Po nad wszystkiem innem goreje teraz w sercach polskich jedno wielkie płomienne uczucie wdzięczności, że miłosierny Pan i Bóg nasz do nowego życia woła rozdarte i gniecione dotąd części Polski i wraca nam wolną, zjednoczoną, niezawisłą i potężną Ojczyznę naszą. Niechże za to ze serc wszystkich a zwłaszcza tercyarskich płynie w niebo wielki uwielbienia hymn:

»*Te Deum laudamus!*«

Lecz prócz tego głównego, — mamy też przy tym końcu roku jeszcze inne dziękczynienia powody. Z obecnym zeszytem grudniowym dobiegł swego kresu 32 rok wydawniczy »Dzwonka III Zakonu«. Za te wszystkie łaski Boże i pomoce jakich doznaliśmy od Pana w tym długim okresie czasu, a zwłaszcza w tym roku bieżącym, składamy z najgłębszą pokorą powinne dzięki i z całej duszy wołamy:

»*Te Deum laudamus!*«

Ze wszystkich stron rozległych ziem polskich otrzymaliśmy paręset listów, a we wszystkich z wyjątkiem tylko jednego, były pomieszczone dla nas słowa uznania za obecny sposób redagowania »Dzwonka«. Przybyło też nam do dawnych, w tym jednym roku około 4000 nowych prenumeratorów, a to wszystko napawa nas tem przypuszczeniem, żeśmy przecież Wam Bracia i Siostry III Zakonu jako tako użyteczni, skorośmy tyle uznania, tyle zrozumienia naszej pracy i tyle miłości u Was znaleźli. Słowa Waszego uznania zachowamy na miłą pamiątkę w archiwum redakcyjnem, a dziękując Wam za dobre serca Wasze, zwracamy się wdzięczni za to wszystko do Dawcy wszelakiego dobra i znów wołamy:

»*Te Deum laudamus!*«

KRONIKA.

Cieszyn. Składam serdeczne dzięki oo. Bernardynom za artykuły o organizacyi III Zakonu, zamieszczane w »Dzwonku«. Jak przyjdą te »Dzwonki« to najpierw za tym artykułem patrzę. Będąc na wsi do 35 roku życia, choć w 22 roku wstąpiłam do III Zakonu, to jednak o tym »Dzwonku« nic nie wiedziałam i dopiero w Cieszynie po raz pierwszy zobaczyłam to kochane pisemko. Teraz już je trzymam dla siebie osobno i buduję się niem bardzo. A że wyczytałam w niem jakto w różnych miejscach ten III Zakon się rozwija, więc chciałabym parę słów napisać o Cieszynie. Mamy tu piękne nauki i otrzymujemy absolucyę generalną, gdy ta wypadnie, ale nowych osób wstępujących niema. Od dwóch lat nikt nie przybył. Tutejsze siostry tercyarki są pobożne, ale mało między niemi jest łączności, każda żyje jakby tylko dla siebie, a z innemi mało się styka. A jednak przydałoby się, by jedna z drugą o rzeczach poczciwych porozmawiały i utwierdzały się w dobrem nawzajem, bo jakoś milej człowiekowi i śmielej, gdy widzi, że nie jest sam, lecz także inni przy nim. Byłam raz na Morawie 14 dni i natrafiłam właśnie na zgromadzenie miesięczne i absolucyę, a choć byłam obcą, to jednak widząc mnie na zgromadzeniu zaraz pytały, czy także jestem tercyarką. Skoro to potwierdziłam, to przystępywały do mnie nieznanej jedna po drugiej i witały mnie mile nazywając: siostrą.

U nas w Cieszynie tego zwyczaju nie znają, a byłoby pięknie, gdyby go wprowadzono, a nie byłoby trudno, bo ludzie są tutaj dobrzy.

Jedna z tercyarek.

Hrycowce obok Zbaraża. Zaprawdę! cudownym jest P. Bóg w świętych swoich. Wyznajemy to głośno, my bracia i siostry III Zakonu, wywiązując się w ten sposób z przyrzeczenia złożonego jeszcze w 1914 roku. Wtedy to błagaliśmy św. Antoniego, naszego szczególniejszego patrona, aby nas wziął w swoją cudowną opiekę i wybawił z niewoli rosyjskiej, a zachował od wszystkich wojennych nieszczęść, szczególniej zaś od śmierci. Przyobiecaliśmy wtedy, że jeśli tę łaskę otrzymamy to podamy ją w »Dzwonku« na większą chwałę Bożą i ku czci cudownego patrona naszego. Widzimy teraz, żeśmy doznali cudu rzeczywistego, bośmy nietylko z niewoli strasznej i nie do opisania, od roku 1914 do 1918 trwającej, wybawieni zostali, aleśmy też zostali przy życiu. Można śmiało powiedzieć, że nasza parafia zbaraska była jakby płaszczem cudownym osłonięta, bo dzięki Najwyższemu Bogu, Matce Najświętszej i naszemu patronowi św. Antoniemu, choć przez 5 miesięcy pękały granaty na naszych polach i ponad nami, choć ponad kościołem i klasztorem oo. Bernardynów w Zbarażu świstały kule, to jednak kościoła nie dotknęły, mimo że padały blizko, nieraz o parę kroków zaledwie. Były wprawdzie szkody, niektóre domy nadwyrężone zostały i kilkoro lu-

dzi śmierć w Zbarażu poniosło, ale kościół, w którego wielkim ołtarzu jest cudowny św. Antoni, szkody nie doznał, za co P. Bogu niech będzie chwała na wieki, a św. Antoniemu cześć należna. Jego przyczynie zawdzięczamy, że mieszkańcy parafii zbarażskiej pozostali przy swoich domach i przy swym kawałku chleba, podczas gdy gdzieindziej tyle ludzi tak strasznie bieduje i głowy skłonić gdzie niema. Po P. Bogu i tym cudownym patronie naszym, winniśmy wyrazić swą wdzięczność naszym kapłanom, którzy nas ani na chwilę nie opuścili, lecz przez te straszne cztery lata ratowali nas słowem pociechy i swą duchowną opieką. Godzi się wymienić nazwiska tych serdecznych opiekunów naszych, a mianowicie: o. gwardyan Daniel Magoński, o. Prokop Data wikary klasztoru, o. Ewaryst Górski, o. Szymon Niemczycki, o Chryzostom Szczerbiński, który mimo wszelkich niebezpieczeństw co niedzielę i święto jeździł ze Zbaraża z nabożeństwem do Maksymówki i nasz ukochany dyrektor III Zakonu o. Emanuel Rudolf, — wszyscy oni wraz z tymi ojcami co byli w Stryjówce i Sieniawie pracowali z poświęceniem i narażeniem siebie, a nie zeszli ze stanowiska. Niech im P. Jezus płaci za to dobrem zdrowiem i błogosławieństwem swem na ziemi, a potem niebem w wieczności. A na chleb św. Antoniego nadeślemy wam, tylko się pozbiera ofiary.

Wdzięczni bracia i siostry III Zakonu w Hrycowcach.

Św. Katarzyna (Król. Polskie). Św. Katarzyna, to urocza wioska u stóp Łysicy, najwyższej góry w paśmie świętokrzyskim, na którym od strony wschodniej znajduje się przepiękna świątynia wraz z klasztorem po OO. Benedyktynach, z rzadkiemi skarbami sztuki i przeszłości, oraz relikwiami Krzyża św. Świątynia ta w obecnej wojnie, jak wiele innych padła ofiarą samowoli czynników wojskowych jeszcze w pierwszym roku wojny i do dzisiaj ruiny te przedstawiają bardzo przykry widok dla serc katolickich.

W św. Katarzynie brak wybitniejszych zabytków przeszłości, ale ma ona przepiękne widoki polskiej wioski, kilka kapliczek, z których św. Franciszka w lesie, odnowiona miłe robi wrażenie, oraz klasztor Sióstr Bernardynek, których życie kontemplacyjne i praca w ochronce promienieje jako dobroczynna działalność na całą okolicę.

Do tego to klasztorku w św. Katarzynie z woli mej Władzy Zakonnej a na życzenie Władzy dyecezalnej w Sandomierzu przybyłem dnia 14 kwietnia 1916 r. jako kapelan. I znowu po upływie dwu lat z górą pobytu mego z polecenia Władzy Zakonnej opuściłem to zacisze u stóp Łysicy, udając się do naszego klasztoru w Krystynopolu, a następnie do Sokala, gdzie jest obraz M. Boskiej cudami słynący i znany na całą prawie Galicyę wschodnią.

Dwa lata i trzy miesiące mego pobytu w tem zaciszu pod Łysicą, to chwile szybko minione

i pełne miłych wspomnień, bo praca fizyczno-moralna w kościółku, jakoteż przy kapliczce św. Franciszka w lesie odniosła pomyślny skutek, dzięki łasce Bożej i ofiarności oraz życzliwości okolicznego ludu, szczególnie Braci i Sióstr III Zakonu z parafii Świętomarskiej, Pawłowskiej, Słupskiej, Waśniowskiej, Wąchockiej, Łączeńskiej, Bielińskiej itd. nie pomijając również ofiarności sąsiednich wiosek tj. Krajna całego i Wilkowa. Wszystkim tym Dobrodziejom dalej Braciom i Siostrom III Zakonu oraz tym chłopcom i dziewczątkom, które z łopatkami pilnie a bezinteresownie uczęszczały do pracy przy kapliczce św. Franciszka w lesie i mego ogródka — słowem tym wszystkim, którzy tyle serca i życzliwości w czasie mego pobytu w tej miłej, uroczej i wdzięcznej pustelni a szczególnie w chwili mego odjazdu tak szczerze mi okazywali, składam publicznie jeszcze raz serdeczne i wdzięczne »Bóg zapłać«. *O. Wojciech.*

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Zofia Delkowska poleca św. Antoniemu męża swego na włoskim froncie i prosi o szczęśliwy jego powrót do domu, posyłając na chleb 20 K.

Jadwiga Sojowa sama na zdrowiu osłabiona a obarczona licznymi obowiązkami, bo mąż na wojnie, a dzieci drobne w domu i gospodarstwo na głowie, poleca męża, dzieci i siebie opiece św. Antoniego i posyła 10 K.

Wiktorya Bandelówna z Aleksandrowic od lat kilku słabowita, prosi przez przyczynę św. Antoniego o zdrowie i posyła na chleb 4 K.

Maryanna Syrdówna składa podziękowanie św. Antoniemu za odkrycie i odzyskanie skradzionych pięniędzy i poleca się nadal opiece, przesyłając na chleb 3 K.

Siostra tejże Tekla poleca św. Antoniemu dziecię mające dwa lata, a tak na nóżki słabe, że dotąd nie chodzi i posyła 20 K na chleb dla ubogich, prosząc o zdrowie dla tego dziecięcia.

Katarzyna Czechowa z podziękowaniem za powrót męża z niewoli, a co modliła się codzień z dziećmi, posyła swą ofiarkę 3 K.

Marya Piotrowska z Przybówki nie mając dłuższy czas wiadomości o mężu modliła się do św. Antoniego obiecując ofiarę dla ubogich i podziękowanie publiczne. Została też pocieszoną, bo otrzymała wiadomość, że mąż żyje i jest zdrów choć w niewoli, więc dziękuje św. Antoniemu publicznie i poleca męża jego opiece z prośbą o szczęśliwy powrót. Na chleb św. Antoniego składa 10 K.

Bronisława Myśliwa z Szymbarku z podz. za łaski i z prośbą o urlop dla męża 4 K.

Marya Przybyłowa z Kobylanki dziękuje publicznie św. Antoniemu za uzdrowienie z niebezpiecznej choroby i składa na chleb 20 K.

Matka i babka składają 20 K na chleb św, Antoniego z podziękowaniem za szczęśliwe ocalenie Jana Schaittera porucznika ułanów, prze-

bywającego obecnie na froncie włoskim, a zarazem proszą Najsł. Serce Jezusowe, Matkę Najśw. i św. Antoniego o opiekę nad nim,

Następujące osoby nadesłały ofiary na chleb św. Antoniego w rozmaitych intencyach Panu Bogu dobrze wiadomych: Marya Śmiłowska z Limanowy 34 K, Piotr Szpak z Zawoji 10 K, Anna Cieślikowa z Białejwody 5 K, Tomasz Talik z Milówki 2 K i powtórnie 4 K, Karolina Semczuk z Huty Oleskiej 10 K, Karolina Kocoń 5 K, Rozalia Hutyra 2 K, Anna Piętka 2 K, Regina Piętka 2 K, Franciszka Piętka 3 K 60 h, Marya Wolnik z Bielczy 8 K, Katarzyna Wojnarowicz z Górek koło Brzozowa 2 K, Antoni Florek 4 K, Maryanna Ruzin Szczytkówka 20 K, Maryanna Bryś Ujsoły 2 K, Wiktorya Bryja 6 K, Katarzyna Kocoń 4 K, Rozalia Siekieroś 4 K, Anna Hotyra 3 K, Taż powtórnie 3 K, M. Kie... 3 K, Stanisław Harężlak z Czernichowa 12 K, Jan Juraszek 3 K, Katarzyna Rożkówna Dylągówka 4 K, Mikołaj Gądek Łukowica 20 K, Rozalia Gordoń 10 K, Myśliwa Bronisława Szymbark 4 K, Przybyłowa Marya Kobylanka 20 K, Pabis Wiktorya 2 K, Pewna osoba 2 K, Delkowska Zofia z Mnikowa 20 K, Jadwiga Sojowa 10 K, Bandelówna Wiktorya Alexandrowice 4 K, Syrdówna Maryanna 3 K, Jej siostra Tekla 10 K, Czechowa Katarzyna 3 K, Marya Piotrowska 10 K, Wiktorya Stefanik 4 K, Piątek Kunegunda Kołaczyce 3 K 20 h, za pośredn. Magdaleny Smuż z Frysztaku N. N. 2 K, N. N. 2 K, N. N. 2 K, N. N. 2 K, Maryanna

Musiałek 2 K. Maryanna Ondruch 2 K, Wiktorya Juraska w inten. dziecka chorego 2 K, taż o zdrowie dla domowników 4 K, o urlop dla żołnierza 4 K, w pewnej intencyi 2 K, Marya Kozubek z Ujsoł 20 K, Marya Kwiecińska 6 K, Karolina Kozubek 6 K, Anna Kozubek 6 K, Karolina Salachna 4 K, Wiktorya Kocoń 2 K, Anna Kocoń 10 K, Franciszka Piętka 4 K, Marya Słowik 4 K, Marya Wojciczek 2 K, Marya Dziok Pułanki 40 K, Marya Górnikiewicz Olszowce 2 K, Magdalena Marszałek 10 K, Marya Syrek 10 K, M. K. ż Rzeszowa 10 K, Anna Jurowa z Bielczy 4 K, Kaczmarek Jerzy z Krakowa 5 K, Alojzy Trybała z Zawoji 20 K, Z podziękowaniem za ocalenie porucznika ułanów Jana Schaittera matka i babka 20 K, Marya Masłowska Ryglice 3 K, Olga Struszkiewicz Kraków 1 K, M. Tomczak Zawoja 4 K, P. Szpak 4 K, A. G. z Benczyna 5 K, Katarzyna Semczuk z Huty Oleskiej 10 K, P. Lemoch 10 K, Duda Marya z Łącka 14 K, Waligóra Marya 10 K, R. Adamek z Jeleśni 3 K, Tercyarki z Nagoszyna 33 K, Marya Michalyecz z Fridmana 2 K, Kazimierz Nowak marynarz z Poli z podz. za łaski 25 K, Zofia Poh z Gródka Jagiel. 10 K, X. Świstek z Milówki 20 K, Tenże powtórnie 6 K, Regina Szatanik Ujsoły 20 K, Kozubek Karolina 5 K, Fajfer Franciszka 4 K, Kozubek Karolina 4 K Bryja Karolina 3 K, Jadwiga i Helena Flakowiczowe 3 K, Stanislawa Tokarz Brzeziny 10 K, Taż powtórnie 10 K, Hela Chawińska z Gołczy 10 K, Matysiak Jan z Cilcz 14 K 70 h, Marya

Trzyna z Dylągówki z podz. 10 K, Pewien żołnierz o wyjście z kłopotów 10 K, Katarzyna Grądecka z Grabnika 10 K, Franczyk Rozalia Zalesie 4 K, Sukiennik Józef 4 K, Michał Trojnar kapral i tercyarz 5 K, Zrozpaczona matka z Gołczy prosi o uzdrowienie syna z choroby św. Walentego 40 K, Katarzyna Ziombek z Hucisk 10 K, Michalina Pragłowska ze Zatora 10 K, I. Kruszyna z Myszkowa 4 K 50 h, Zając Apolonia Szymbark 10 K, Anna Lenczner z podz. za zdrowie 20 K, Anna Lenczer poleca św. Antoniemu pewną sprawę 20 K, Józefa Cybart 10 K, Marya Chmiel z Niska 8 K, Pewna osoba o powrót męża z wojny 2 K.

NEKROLOGIA.

W Mnikowie zmarli: Józef Krawczyk, Zofia Czechówna, Franciszka Korczkówna.

W Przeciszowie: Teresa Elżbieta Szafraniec.

We Lwowie: Marya Torbaczanka, Franciszka Starczewska, Anna Świecińska, Joanna Szymko, Julia Onyszkiewicz.

Korespondencya z Olesna, umieszczona w poprzednim numerze okazała się w szczegółach swych nieprawdziwą. Odwołując takową,— szczerze przepraszamy miejscowe duchowieństwo za niesłuszną na nich napaść, — a autorowi takowej tyle tylko mówimy, że niech pamięta, że z każdego słowa kłamliwego zdać się musi sprawę na sądzie Bożym

DO BRACI I SIÓSTR III ZAKONU.

A teraz gorące słowa zachęty do Was zwracamy, drodzy Bracia i Siostry III Zakonu. Już od paru miesięcy zwiększa się nasz niedobór, mimo wzrastającej liczby prenumeratorów. Stąd też jak zmora ciężka dławiła nas myśl, czy też z powodu wprost szalejącej drożyzny... nie przyjdzie nam od Nowego Roku zaniechać dalszego wydawnictwa. A niechcielibyśmy do tego nawet na krótki czas dopuścić, tembardziej, że w dalszym ciągu artykułów »o organizacyi III Zakonu« właśnie teraz przychodzi kolej na najbardziej aktualne, ważne i przytem ciekawe zagadnienia, które cały ogół tercyarski wielce zajmą i do nowych zachęcą go pożytków. Niepodobna nam jednak prowadzić wydawnictwa dalej bez drobnego podwyższenia prenumeraty, bowiem w ciągu dwu lat ostatnich kilkakrotnie poszła w górę cena papieru, a od 1 lipca b. r. tak gwałtownie podskoczyła, że obecnie cena papieru jest przeszło 5 razy droższą niż była do niedawna. A w tym samym stosunku podrożały koszta drukarskie, introligatorskie, expedycyjne i administracyjne, a nawet opłatę pocztową podwyższono w ostatnich czasach. Koszta wydawnictwa, które w r. 1916 wynosiły tylko 8680 K 29 h — podniosły się w r. 1917 do 17.451 K 42 h, a przy końcu obecnego 1918 roku wydawniczego dosięgły sumy 25.568 K 43 h — zaś skrupulatnie obliczony budżet wydatków na rok 1919 wynosi już

39.442 K 20 h. Wobec tego zrozumie każdy, że bez podwyższenia prenumeraty wydawnictwo nadal istnieć nie może. Podwyższamy ją tylko nieznacznie, to jest na 3 K 30 h rocznie, licząc na to, że zwiększona liczba prenumeratorów pokryje możliwe braki. Wierzymy też w to silnie, że kto szczerze kocha św. O. Franciszka, i kto jest całą duszą przywiązany do III Zakonu, tego to podwyższenie prenumeraty o kilkadziesiąt halerzy na cały rok nie powstrzyma od dalszego abonowania naszego pisemka, lecz owszem jeszcze nowych przysporzy mu odbiorców. Prosimy jednak — i to jako stanowczy stawiamy warunek, — aby każdy nadesłał prenumeratę z góry na cały rok 1919 i to koniecznie najdalej do końca grudnia bieżącego roku 1918. Kto w tym czasie prenumeraty z góry nie złoży, temu »Dzwonka« posyłać nie będziemy mogli i nie naszą będzie winą, że gdy się ktoś spóźni, to już początkowych numerów potem nieotrzyma. Wobec straszliwej bowiem drożyzny, drukować możemy tylko tyle egzemplarzy, ile będzie zapłaconych.

Pomnijcie Bracia i Siostry III Zakonu, że prenumerując »Dzwonek« przyczyniacie się do szerzenia chwały Bożej w sercach ludzkich i do uwielbiania naszego ukochanego S. O. Franciszka.

Przy tej sposobności zasyłam wszystkim czytelnikom naszym życzenia Wesołych Świąt. Bóg z Wami i błogosław Wam Boże.

O. Czesław Bogdalski red. »Dzw. III Zak.«.

Odpow. redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

PROŚBY DO BOGA NA MIESIĄC GRUDZIEŃ.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen. Wszechmogący Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III. Zakonu o .... (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **Niedz. Adw.** *Ś. Eligiusza.* O zdrowie dla Ojca św. Benedykta XV.
2. **P.** *Ś. Bibianny. m. p.* O zdrowie i wszelkie łaski Boże dla miejscowego ks. Biskupa.
3. **W.** *S. Franciszka Ksaw. wyzn.* O opiekę P. Jezusa nad zakonami Ś. O. Franciszka.
4. **Ś.** *S. Barbary m. p., Piotra Chryzologa.* O rozwój III Zakonu.
5. **C.** *S. Sabby op., bł. Humilisa z Bisignano laika I Zak. 1627.* O nawrócenie niedowiarków.
6. **P.** *S. Mikołaja bisk.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **S.** *S. Ambrożego bisk.* O rychłe zakończenie wojny.
8. **Niedz. 2 Adw.** *Urocz. Niepokalanego Poczęcia N. M. P.* Absol. gen. O miłość i nabożeństwo do N. P. M.
9. **P.** *S. Waleryi i Leokadyi, bł. Joanny de Signa dziew. III Zak. 1307.* O szczerą pokutę i skruchę.
10. **W.** *N. M. P. Loretańskiej, S. Melchiadesa p. m.* O gorącą miłość ku P. Bogu.
11. **Ś.** *Damazego p.* O światło w wątpliwościach.
12. **C.** *S. Aleksandra m., Znalezienie ciała S. O. Franciszka.* O nawrócenie błądzących

13. **P.** *S. Łucyi p. m. św. Bartolusa prob. III Zak. 1300.* O zdrowie dla nas.
14. **S.** *S. Grzegorza cudotw.* O cierpliwe znoszenie przeciwności.
15. **Niedz. 3 Adw.** *S. Waleryana i Ireneusza.* O ducha pokory św.
16. **P.** *S. Euzebiusza b. m.* O zamiłowanie krzyżów i utrapień.
17. **W.** *S. Łazarza b., bł Małgorzaty Colonna dz. III Z. 1284.* O ducha ubóstwa Chrystusow.
18. **Ś.** Suched. *Oczekiwanie por. N. M. P.* O zwycięstwo pokus.
19. **C.** *S. Nemezyusza m., bł. Konrada z Offidy k. I Z. 1306.* O zachowanie od nieszczęść.
20. **P.** Suched. *S. Józefata Kuncewicza b. m.* O dar łez i pokuty.
21. **S.** Suched. *S. Tomasza Ap.* O spokój duszy.
22. **Niedz. 4 Adw.** *S. Zenona m., bł. Hugolina wyzn. III Zak.. 1373.* O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **P.** *S. Wiktoryi p., bł. Mikołaja Faktora kapł. I Z. 1583.* O wytrwałość w wierze.
24. **W.** Wig. *Adama i Ewy.* O pomoc dla niedolą znękanych.
25. **Ś.** **Urocz. Bożego Narodzenia.** Abs. gen. O pojednanie zwaśnionych.
26. **C.** *Sw. Szczepana. m.* O złożenie świadectwa Chrystusowi Panu.
27. **P.** *S. Jana ewang.* O dobrą spowiedź i godne przyjmowanie P. Jezusa w komunii św.
28. **S.** *SS. Młodzianków.* O śmierć pobożną.
29. **Niedz. po Boż. Nar.** *S. Tomasza b. m.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
30. **P.** *S. Eugeniusza b.* O wieczny pokój dla zmarłych sióstr i braci III Zakonu.
31. **W.** *S. Sylwestra op.* O wieczny pokój dla poległych, z ran i chorób zmarłych z powodu wojny.